



KOMENTARZ

Grupa Wagnera na Białorusi – potencjalne zagrożenia dla Polski

Anna Maria Dyner

Na Białoruś dotarło już kilkanaście konwojów z najemnikami Grupy Wagnera, a ich liczebność w tym państwie jest szacowana na 3–5 tys. osób. Oficjalnie zadaniem wagnerowców jest szkolenie białoruskiej armii. Z wypowiedzi Łukaszenki wynika jednak, że mogą oni zostać wykorzystani do prowokacji granicznych przeciwko państwom wschodniej flanki NATO. Polska powinna wzmocnić ochronę wschodniej granicy, ale też rozważyć uznanie Grupy Wagnera za organizację terrorystyczną. Może też zabiegać o wypracowanie wspólnego podejścia NATO do tej organizacji.

Rozmieszczenie Grupy Wagnera na Białorusi było jednym ze skutków [buntu Jewgienija Prigożyna](#). W nocy z 23 na 24 czerwca br. Prigożyn, w proteście m.in. przeciw złej jego zdaniem polityce Ministerstwa Obrony związanej z wojną na Ukrainie i próbie rozformowania Grupy Wagnera i wcielenia jej do regularnych sił zbrojnych, poprowadził swoich najemników na Moskwę. Pochód zatrzymał dopiero po uzyskaniu gwarancji bezpieczeństwa i uzgodnieniu z Łukaszenką i Putinem, że część najemników będzie mogła wyjechać na Białoruś.

Jaki cel miały prowokacyjne wypowiedzi Łukaszenki?

23 lipca br., w trakcie spotkania z Władimirem Putinem w Petersburgu, Aleksandr Łukaszenka powiedział, że znajdujący się na Białorusi najemnicy Grupy Wagnera „bardzo chcieliby podjąć działania przeciw Polsce, jednak on ich przed tym powstrzymuje”. Słowa te przypominają ostrzeżenia, które Łukaszenka wysuwał m.in. pod adresem Polski przed rozpoczęciem [kryzysu granicznego](#). Podkreślał wtedy, że tylko dzięki polityce białoruskich władz granica z państwami NATO i UE była bezpieczna, jednak Białoruś przestała ją chronić m.in. w odpowiedzi na zachodnie

sankcje. Wypowiedź Łukaszenki koresponduje też ze słowami Władimira Putina, który 21 lipca, w trakcie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa, kolejny raz oskarżył Polskę o zamiar zajęcia zachodniej Ukrainy i Białorusi. Putin dodał, że Rosja odpowie, jeśli Polska podejmie agresywne kroki przeciw Białorusi. Celem wypowiedzi obu polityków było m.in. zastraszenie polskiego społeczeństwa i próba wpłynięcia na polskie władze, aby zmieniły politykę względem Białorusi i Rosji na mniej konfrontacyjną i zaprzestały wspierania Ukrainy.

Jak przebiega rozmieszczanie Grupy Wagnera na Białorusi?

Rozpoczęcie dyslokacji nastąpiło w połowie lipca, po zdaniu przez Grupę Wagnera wykorzystywanego na Ukrainie ciężkiego sprzętu (m.in. czołgi, wieloprowadnicowe wyrzutnie raketowe, przeciwlotnicze systemy raketowe, samobieżne systemy artyleryjskie, haubice i działa przeciwpancerne) Ministerstwu Obrony Rosji. Dotychczas na Białoruś dotarło 11 konwojów z ludźmi i sprzętem, wśród których dominują autobusy, ciężarówki, ale był też samochód pancerny. Według różnych szacunków na Białorusi może być już 3–5 tys. wagnerowców, głównie tych,

KOMENTARZ PISM

którzy walczyli na Ukrainie. Choć białoruskie władze podkreślały, że nie ma wśród nich byłych więźniów, część najemników na pewno ma kryminalną przeszłość. Ich główne obozy znajdują się w obwodzie mohylewskim w pobliżu miejscowości Osipowicze i wsi Cel. Oba obozy przygotowane są maksymalnie na 20 tys. osób.

Jak wyglądają działania Grupy Wagnera na Białorusi?

Tuż po przyjeździe pierwszych konwojów najemnicy przystąpili do szkolenia białoruskich wojsk operacyjnych (głównie Siły Operacji Specjalnych, oddziały obrony przed bronią masowego rażenia, wojska zmechanizowane, wojska inżynieryjne i wojska łączności) oraz obrony terytorialnej. Szkolenia – głównie z przetrwania na polu walki – odbywają się m.in. na znajdującym się w pobliżu polskiej granicy poligonie brzeskim. Nie jest jasne, jakim sprzętem dysponują wagnerowcy, są natomiast przeszkoleni do wykorzystywania uzbrojenia używanego przez białoruskie siły zbrojne i w razie zapotrzebowania mogą być w niego z łatwością wyposażeni przez białoruskie władze.

Ponadto 19 lipca w obwodzie mohylewskim zarejestrowana została firma Konkord Management i Consulting, której właścicielem jest Jewgienij Prigożyn. Pozwoli mu to nie tylko na prowadzenie legalnej działalności na Białorusi, ale też na transfery finansowe na konta w tym państwie. Tym samym na Białoruś może zostać przeniesiona część majątku Prigożyna i tam zapewne będzie trafiała część dochodów Grupy Wagnera z jej [działalności w Afryce](#). Grupa Wagnera może też nadal wspierać rozwój białoruskiej firmy ochroniarzkiej Guard Service, której właściciele należą do bliskiego kręgu współpracowników Łukaszenki.

Jakie zagrożenia dla Polski związane są z obecnością wagnerowców na Białorusi?

Obecność najemników Grupy Wagnera na Białorusi daje białoruskim i rosyjskim władzom dodatkowe narzędzia oddziaływania hybrydowego na państwa NATO, w tym przede wszystkim na Polskę i Litwę. Można się spodziewać, że wagnerowcy zostaną wykorzystani do prowokacji granicznych przeciw polskim służbom mundurowym, włącznie z ewentualnym użyciem broni palnej czy próbą fizycznego zniszczenia zapory. Mogą też zostać użyci do koordynacji i dowodzenia działaniami na granicy. Nie można też wykluczyć, że część najemników będzie przenikała do Polski oraz innych państw głównie wschodniej flanki (zarówno nielegalnie, jak i np. na podstawie białoruskich

paszportów), a ich zadaniem będzie rozpoznawanie obiektów infrastruktury krytycznej. Część z nich może być też przygotowana do dokonania aktów sabotażu na terenie RP. Należy też oczekiwać zwiększenia liczby migrantów z Afryki, na których przerzucie na granicę Białorusi Grupa Wagnera będzie chciała zarobić. Działania te będą służyły zwiększeniu napięcia i oddziaływaniu psychologicznemu na polskie społeczeństwo m.in. w kontekście zaplanowanych na koniec września białorusko-rosyjskich ćwiczeń wojskowych „Tarcza Związku” czy październikowych wyborów parlamentarnych w Polsce.

Co to oznacza dla Polski i NATO?

Deklaracje Putina i Łukaszenki jasno wskazują, że oba państwa będą kontynuowały swoje działania hybrydowe wymierzone w Polskę i inne państwa NATO. Oznacza to, że Polska powinna opracować plan długotrwałego wzmocnienia ochrony wschodniej granicy. Będzie się z tym wiązała m.in. konieczność dodatkowego przeszkolenia funkcjonariuszy Straży Granicznej, Policji oraz żołnierzy jednostek operacyjnych SZ i Wojsk Obrony Terytorialnej (WOT) do reagowania na nowe zagrożenia, w tym możliwość ostrzału. Z tym będzie się też wiązało doposażenie służb patrolujących granice w odpowiedni sprzęt (kamizelki, hełmy, broń długa, samochody opancerzone). Pożądane będzie też przyspieszenie tworzenia Komponentu Obrony Pogranicza w ramach WOT, aby odciążać siły operacyjne. Niezbędne może się też okazać uznanie Grupy Wagnera za organizację terrorystyczną. Pozwoliłoby to na wykorzystanie ustawy o działaniach antyterrorystycznych, która m.in. poszerza spektrum aktywności, jakie mogą zostać podjęte przez odpowiednie służby i organy władzy wobec osób podejrzewanych o możliwość przeprowadzenia działań terrorystycznych. Ponadto Polska może przeprowadzić konsultacje w ramach NATO i zaproponować wypracowanie wspólnego podejścia członków Sojuszu do Grupy Wagnera, np. poprzez wskazanie, że są oni wykorzystywani przez Białoruś i Rosję jako narzędzie działań hybrydowych, co może spotkać się ze skoordynowaną reakcją Sojuszu np. w postaci zwiększenia sojuszniczej obecności przy granicy. Jednocześnie Polska i NATO powinny zapowiedzieć, że zastosują wszelkie dostępne instrumenty do walki z najemnikami Grupy Wagnera, jeśli będą oni stanowili zagrożenie, a za ich działania na granicy pełną odpowiedzialność będą ponosiły Białoruś i Rosja.